Wychodzi raz w tygodniu. *Porto opłacone ryczałtem*

ROK XIX. **Kraków, dnia 1 Lutego 1936.** **Nr. 4.**

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Konwersja państwowych pożyczek wewnętrznych.

W Dzienniku Ustaw Nr 3, poz. 10 z dnia 15 bm. ukazał się szczególnie ważny dekret o konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych.

Myślą przewodnią tego dekretu jest skonsolidowanie rynku wewnętrznych pożyczek państwowych i urealnienie programu ich umorzenia. Zagadnienie to nie mogło być pominięte wśród ostatnich prac rządu, zmierzających do wzmocnienia podstaw finansowych skarbu państwa.

Konwersją tą objęte będą pożyczki następujące:
5-procentowa państwowa renta ziemska serji 1,
4-procentowa premjowa pożyczka inwestycyjna,
3-procentowa premjowa pożyczka budowlana serja 1,
5.5-procentowa pożyczka budowlana, serja 2,
5-procentowa państwowa renta wieczysta, serja 1
6-procentowa pożyczka inwestycyjna.

Nowy papier, który posiadacze wyżej wymienionych pożyczek otrzymają, po przedłożeniu tych pożyczek do zamiany, nosić będzie nazwę pożyczki konsolidacyjnej. Papier ten wyposażony został w szereg poważnych przywilejów.

Przedewszystkiem, jeśli chodzi o sprawę wykupu pożyczki konsolidacyjnej, to plan umorzeniowy, obliczony na 45 lat, będzie ustalony w ten sposób, że obligacje wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 10 lat, będą wykupywane z nadpłatą 20 proc., a więc po kursie 120 za 100, zaś wylosowane w latach następnych — z nadpłatą 15 proc. ponad ich wartość imienną.

Pożyczka konsolidacyjna emitowana będzie w złotych w złocie. Będzie ona papierem na okaziciela i dopuszczona zostanie do wolnych obrotów na giełdzie.

Kupony od obligacyj tej pożyczki wolne są od podatków. Na specjalną uwagę zasługuje przywilej, zapewniający nowym obligacjom pożyczki w kwocie, nieprzekraczającej 5 tys. zł. w złocie wartości imiennej, zwolnienie od wszelkiego zajęcia, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno - prawnych. — Ważnem też jest, że obligacje pożyczki konsolidacyjnej będą przyjmowane według ich wartości imiennej na podatek od spadków i darowizn do kwoty 25.000 złotych od każdego płatnika tego podatku. Wreszcie obligacje pożyczki konsolidacyjnej będą posiadały wszelkie prawa papierów pupilarnych,

Oprocentowanie pożyczki ustalone zostało na 4 od sta w stosunku rocznym i płatne będzie półrocznie zdołu. Pierwszy kupon obejmie odsetki od dnia wej-

Ciąg dalszy na str. 11-tej

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ.

Rok XIX. **Kraków, dnia 1 lutego 1936** **Nr. 4.**

Cena abonamentu:
Abonament kwartalny 4 zł
„ półroczny 8 zł
„ roczny 16 zł
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Redakcja i administr. **Kraków, Grodzka 43.**
Telefon Nr. 132-67
Konto P. K. O. Nr. 400.342.

Ogłoszenia:
Wiersz milim. 1 szp. na okładce 40 groszy
Wiersz milim. 1 szp. na I str. okładki 60 groszy
Wiersz milim. 1 szp. w tekście 60 groszy
Cała strona okładki Zł 200 Pół strony okładki Zł 100
Ćwierć strony Zł 50 Ósma strony Zł 25
Cała strona w tekście Zł 450, Pół strony Zł 230
Ćwierć strony Zł 120 Jedna ósma strony Zł 60

Echa tygodnia.

Według zapowiedzi oficjalnych, złożonych przez pp. wiceministrów Grodyńskiego i Doleżala w imieniu p. wicepremjera Kwiatkowskiego na listopadowym zjeździe kupiectwa polskiego w Krakowie — miał się rząd w styczniu b. r. zająć zorganizowaniem aktywnej pomocy dla handlu. Styczeń już upłynął, a dotychczas nie słychać nic o jakichkolwiek przygotowaniach do akcji na rzecz handlu. Chcemy się ciągle łudzić iluzją, że tym razem rząd naprawdę okaże pomoc handlowi. Bo cóż nam innego pozostaje prócz iluzyj, w obliczu bolesnych rozczarowań w dziedzinie przyrzeczeń, składanych dotychczas handlowi przez poprzednie rządy?

W roku 1931 zorganizowano nawet specjalny komitet dla spraw handlu, złożony z przedstawicieli kilku ministerstw gospodarczych. Nazwano go wówczas komitetem ratunkowym dla handlu. Komitet ratunkowy okazał się przysłowiowym komitetem „studjów". Wlókł się przez przeszło dwa lata, zredagował kilka komunikatów dla prasy a wreszcie zlikwidował się sam. Urządzono mu uroczysty pogrzeb pierwszej klasy. Od tego

czasu o pomocy dla handlu nic nie słychać. Ale ataków namnożyło się coniemiara. Używał sobie na handlu niezgorzej b. premjer Kozłowski w swej pamiętnej mowie sierpniowej z r. 1934, używali sobie na handlu niemal wszyscy ministrowie rolnictwa, szczególnie zaś p. Nakoniecznikoff-Klukowski, a wreszcie i sam p. Floyar Rajchman, który z urzędu, jako minister przemysłu i handlu winien przecież patronować handlowi — wytoczył przeciw niemu najcięższe zarzuty — poprostu w eleganckiej formie zarzucił mu złodziejstwo. Intendantury wojskowe prowadzą na swój sposób bojkot kupca prywatnego, uczniom szkolnym poleca się dokonywać zakupów wyłącznie w sklepikach szkolnych, opartych na zasadach spółdzielczych a więc wrogich handlowi prywatnemu. Przeciw kupcowi prywatnemu szczuto uprzywilejowaną spółdzielczość, której wpychano tanie, obfite i rzadko ściągalne kredyty z banków państwowych, obdarowywano zwolnieniami podatkowemi, subwencjonowano, udzielano pierwszeństwa przy przetargach i dostawach rządowych, a wreszcie podbechtywano cały aparat biurokratyczny, który nie ominął żadnej sposobności dla wykazania społeczeństwu, jakim to „niebezpiecznym pasożytem“ jest kupiec prywatny.

Według statystyki skarbowej — handel stoi na pierwszem miejscu pod względem obciążeń podatkowych. Zarówno w cyfrach względnych, jak i absolutnych handel ponosi największe ciężary na rzecz Skarbu Państwa. Jest to pierwszy i największy filar, podtrzymujący gmach budżetu państwowego. I właśnie w okresie deficytu skarbowego, w okresie masowego walenia się podpór, utrzymujących Skarb Państwa, podżynano niemiłosiernie ten najważniejszy filar, rzucano nań gromy potępień.

A potem dziwiono się, że mimo corocznie układanych preliminarzy budżetowych, rachunkowo wykluczających deficyt, malały wpływy podatkowe i pęczniał — deficyt skarbowy. Przez 6 lat walono niezmordowanie w handel i przez 6 lat rósł nieprzerwanie deficyt budżetowy.

Handel był bękartem w procesie rozwojowym Polski. Uważano czynności handlowe za czynności haniebne, które nie przystoją szlachcicowi, ani szanującemu się człowiekowi. — W historji Polski nie brak dokumentów takiego świadomego i daleko idącego poniżania stanu kupieckiego. W roku 1633, w pierwszym roku panowania króla Władysława IV, przyjął Sejm polski następującą uchwałę: „Każdy szlachcic szlachectwo traci, jeśli, będąc w mieście osiadły, handlami i szynkami się bawi miejskiemi i magistratus miejskie odprawuje. Potomstwo jego, potenczas splodzone, i sam dóbr ziemskich nie może nabywać“. Dokładnie w 300 lat później ustosunkowanie się rządu i społeczeństwa do handlu nie zmieniło się wiele duchem.

Po obecnym rządzie mamy prawo spodziewać się zmiany tego fatalnego stosunku do handlu, przełamania antyhandlowej mentalności aparatu administracyjnego i zaprzestania polityki rujnowania kupca udręczeniami podatkowemi, blokadą kredytową i szykanami administracyjnemi. Mamy prawo spodziewać się dlatego, ponieważ rząd obecny nietylko ani razu nie potępił handlu — co już jest wiele — ale podkreślił nawet jego wielką doniosłość dla życia gospodarczego Polski.

* * *

W dziedzinie uświadamiania społeczeństwa o doniosłej roli handlu w Polsce organizacje kupieckie nie grzeszyły dotąd nadmiarem pracy. A tymczasem konieczność ufundowania własnego programu handlowego, programu handlu wewnętrznego, występuje dziś bardziej, niż kiedykolwiek. Niemal wszystkie gałęzie naszego gospodarstwa społecznego posiadają mniej lub więcej ugruntowane doktryny, na których opierają swą politykę. Najlepiej ufundowaną doktrynę posiada przemysł, który przez długie lata dowodził skutecznie, że przyszłość Polski gospodarczej zależy od szybkiego uprzemysłowienia kraju, a zatem od odpowiednio wysokiej ochrony celnej dla przemysłu rodzimego. Niegorszą doktrynę posiada nasze rolnictwo, ustawicznie podkreślające, że wieś daje utrzymanie ponad 70 proc. ludności i że zatem gospodarka rolna zasługuje na największe poparcie ze strony czynników rządowych. Nie musimy chyba wspominać, w jak wysokim stopniu ta doktryna rolnictwa jest obecnie realizowana przez rząd. Posiadą własną doktrynę i rzemiosło, dowodzące,

że przyszłość Polski leży w rozwoju małych warsztatów, a nie wielkich mamutów przemysłowych i nie bez pewnej słuszności wskazujące na to, że Polska, posiadająca nadmiar tanich sił roboczych, nie powinna zaprowadzać kosztownych instalacyj techniczno-przemysłowych, których amortyzacja przewyższa znacznie koszt pracy rąk ludzkich. Solidnie zbudowaną doktrynę posiada wreszcie i nasza bankowość, słusznie dowodząca, że fundamentem rozwoju gospodarczego jest kapitalizacja, której nieodzownym warunkiem jest ochrona aparatu bankowego. Chwiejącą się silnie ostatnio, ale niemniej szeroko zakreśloną doktrynę posiada wreszcie i świat pracy, chroniony licznemi aktami ustawodawczemi w zakresie umów o pracę (umowy zbiorowe itp.) i licznemi instytucjami ubezpieczeń społecznych.

Uważamy, że jest czas najwyższy, aby i organizacje kupieckie przeszły od defenzywy do ofenzywy. Dotychczas działalność organizacyj kupieckich streszcza się właściwie w obronie zagrożonych placówek kupieckich, a nie w nakreślaniu własnej doktryny, któraby uzasadniła — tak jasną i zrozumiałą dla rządów państw obcych — konieczność istnienia handlu w ramach gospodarstwa społecznego.

Opracowywane programy nosiły charakter przeważnie defenzywny i dążyły do obalania projektów aktualnie szkodliwych dla kupiectwa. Programu ofenzywnego, programu na dłuższą metę, kupiectwo dotychczas nie opracowało. Sprawą tą winny się, naszem zdaniem, zająć organizacje kupieckie i to WSZYSTKIE organizacje kupieckie.

§ 54 i prawidłowe księgi handlowe
§ 59 i uproszczone księgi handlowe

Według ust. 2 § 54 Rozp. Min. Sk. z 19/9. 934 o wykonaniu Ordynacji Podatkowej Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 821

„nie uważa się za prawidłowe ksiąg, w których nie są ujawnione firmy lub nazwiska odbiorców i dostawców przy hurtownym zakupie i sprzedaży towarów“.

Praktyczne zastosowanie w całej swej rozciągłości tego przepisu okazało się w życiu niemożliwe, w szczególności w odniesieniu do **gotówkowych** tranzakcyj kupna-sprzedaży.

Trudno bowiem było żądać od przygodnego kupca legitymowania się, przytem liczyć się należało z możliwością otrzymania od niego informacyj niezgodnych z prawdą.

Z drugiej strony obejście tego przepisu przy gotówkowych hurtownych tranzakcjach nie nastręczało wiele trudności: przez proste książkowe rozbicie danej tranzakcji na kilka drobniejszych zaszłości, można było z łatwością uniknąć przymusu ujawnienia nazwiska, a pociągało to za sobą jedynie tylko zastosowanie wyższej stawki podatkowej od obrotu.

Utrzymanie nadal w mocy tego przepisu przy obecnem **zrównaniu stawek** podatkowych przy hurcie

i detalu — pozbawione byłyby wszelkiej racji. Niewątpliwie też z tego powodu (nie z sentymentu) Rozporządzeniem Min. Sk. z 14/I. 1936 Dz. U. R. P. Nr. 3 poz. 26. przepis ten został **uchylony.**

Tutaj należy przestrzec przed wysnuwaniem fałszywych wniosków: uchylenie tego przepisu **nie** jest równoznaczne **z dozwoleniem nieujawnienia** nazwiska odbiorcy i dostawcy. W szczególności przy **kredytowem** kupnie-sprzedaży **nie można pominąć** nazwiska na rachunku dostawcy i odbiorcy, ani też zastąpić go fikcją; — stanowiłoby to bowiem świadome ukrycie wzgl. niezgodne z prawdą oznaczanie rachunku w księgach handl., podpadające pod przepis karny z art. 281 k. k.

W tym stanie rzeczy niczem nieusprawiedliwione było zaniepokojenie sfer kupieckich przy pojawieniu się ust. 2 § 54, jak również obecne uchylenie tego przepisu nie usprawiedliwia przeciwnych nastrojów, albowiem „wprowadzenie“ tego przepisu w zasadzie niczego nowego **nie wprowadziło** tak, jak i „uchylenie“ — **nie uchyliło** obowiązku ujawnienia nazwiska na rachunku odbiorcy i dostawcy.

Niezrozumiałe jest natomiast pozostawienie w mocy § 59 ust. 1. Rozp. M. Sk. z 19/9 1934, który to § 59 nakłada podobny, jak na wstępie wymieniony obowiązek ujawnienia nazwisk odbiorców i dostawców w odniesieniu do t. zw. „uproszczonych ksiąg handlowych“.

Skoro Min. Skarbu uznało przepis ust. 2 § 54 za zbędny, nie można znaleźć uzasadnienia dla utrzymania w mocy ust. 1 § 59. A jeśli jest to nowe przeoczenie — spodziewać się należy, że zmiany obecnie wprowadzone w Ord. Pod. nie będą ostateczne.

Stwierdzić przytem należy, że szerokie rzesze płatników, którym dozwolono prowadzić t. zw. „uproszczone księgi handl.“ okazały dużo więcej umiarkowania i spokoju w odniesieniu do obowiązków wynikających z § 59 aniżeli płatnicy, na których ciążyły obowiązki z § 54.

Jeśli już mowa o księgach „uproszczonych“, nie od rzeczy będzie zauważyć, że bardzo liczne formy **pełnowartościowej** księgowości podwójnej (nie mówiąc już o pojedyńczej) dają daleko idące możliwości przystosowania jej do rozmiarów i rodzaju przedsiębiorstwa i to od najwięcej skomplikowanych form aż do najbardziej prostych, dostępnych także i dla mniej kwalifikowanych sił buchalteryjnych.

Lansowanie zatem sztucznego (po)tworu, jakim jest „uproszczona“ księgowość przewidziała w Rozp. o wykonaniu Ord. Pod. — okazało się w praktyce mniej celowe, tem więcej, że wartość stosowanych tam „uproszczeń“ w świetle przepisów § 55 do § 74 (aż 19 paragrafów) Rozp. Min. Sk. z 19/9 1934 — jest wielce problematyczna.

Trudno w księgowości tej dopatrzyć się jakiejkolwiek „prostoty“ prócz zaanektowanej dla niej nazwy: „uproszczona“. Boć przecie przepisy §§ 55 do 74 wymienionego rozporządzenia w dużej mierze przekraczają obowiązki, wynikające z przepisów kodeksu handlowego, zasad księgowości i zwyczajów handlowych, na których wyłącznie opiera się **pełnowartościowa,** prawidłowa księgowość handlowa.

Wątpliwej również wartości jest „uproszczenie“, polegające na przymusowem i terminowem zaświadczaniu tych ksiąg przez Władze Skarbowe.

Nie łudźmy się zatem: prowadźmy lepiej **Pełnoprawidłową Księgowość** w uproszczonej formie, aniżeli Uproszczoną Księgowość **w pełnej prawideł** formie.

WIST.

P. T. Abonenci „Przeglądu Kupieckiego„ oraz Członkowie Krak. Stowarzyszenia Kupców mogą otrzymać zniżki do kinoteatru „Wanda“ w Adm. „Przeglądu Kupieckiego“

Dlaczego mamy drogi papier?

Uwaga Redakcji. — Artykuł p. Izydora Gottlieba, Prezesa Sekcji papierniczej przy Krak. Stowarzyszeniu Kupców, wywołał żywą, rzeczową polemikę w tej zasadniczej sprawie. Udzieliwszy — na łamach naszego czasopisma — głosu przedstawicielowi Sekcji papierniczej, udzielamy go również przedstawicielom „hurtowników“ (Nr. 1), a obecnie „Centropapierowi“, celem dania możności wypowiedzenia się wszystkim zainteresowanym.

W „Przeglądzie Kupieckim“ w Nr. 47 z dn. 21 ub. m. pojawił się artykuł p. t. „Dlaczego mamy drogi papier?“

Artykuł ten zawiera szereg mylnych lub nieścisłych informacyj i wniosków, które dezorjentują i tak już w wysokim stopniu zdezorjentowaną opinję.

Przedewszystkiem **co do rozpiętości cen papieru między ceną fabryczną, a detaliczną:** Pan Minister Górecki powiedział, że rozpiętość ta wynosi 200—400%, a informację swoją opierał na następującym przykładzie: Kupiono w Katowicach **w sklepie detalicznym** 1 arkusz papieru za pewną cenę, określono jego gatunek i wagę, przeliczono zapłaconą cenę na kilogramy i porównano z ceną hurtową wg. cennika „Centropapieru“. Wykazano zatem rozpiętość między ceną fabryczną przy odbiorze nie mniej jak 15.000 kg., a ceną detaliczną przy zakupie 1 arkusza. W handlu detalicznym decydującą rolę w narastaniu kosztów odgrywa **czas i praca** włożona w sprzedaż 1 arkusza, dodatek papieru do zawinięcia tego arkusza i cały szereg innych czynników. Samo ewent. zaokrąglenie ceny do najmniejszej jednostki jednego grosza może stanowić o powiększeniu rozpiętości o 100%. Czy rozpiętość 200—400% jest uzsadniona wogóle, mogą powiedzieć kupcy-detaliści, w każdym razie, — jak z tego wynika, — **nie chodziło o kupca hurtowego,** którego ceny mogą być wyższe od cen fabrycznych o 10 do 25% w zależności od gatunku i objętości tranzakcji.

„Papier zagraniczny jest o 50% tańszy“ twierdzi autor artykułu i „pomimo ochrony celnej opłaca się sprowadzać z zagranicy niektóre gatunki papieru“. Twierdzenie to jest błędnem.

Nie papier zagraniczny (w stosunku do Polski) jest tańszy o 50%, **lecz ceny eksportowe światowe są niższe od cen wewnętrznych** krajów eksportujących i importujących. Pochodzi to przedewszystkiem stąd, że w miarę rozwoju przemysłu papierniczego w danym kraju, nadwyżkę produkcji ponad konsumcję wywożono zagranicę. Kraj importujący w miarę wzrostu własnej produkcji ochraniał ją cłem przed bojowemi cenami silniej rozwiniętego przemysłu dawnego dostawcy zagranicznego. Im silniej wzrastał przemysł krajów dotychczas importujących i zaspakajał w większej mierze potrzeby swego rynku, tem taniej ofiarował swoje wyroby kraj eksportujący. Na czoło silnie eksportujących krajów wysunęły się przytem kraje skandynawskie, dzięki przyrodzonym warunkom dla przemysłu papierniczego (woda, jako siła i środek komunikacji, lasy). Prócz tego kraje te, dzięki temu, że same nie posiadają węgla, otrzymują go w imporcie dla swego przemysłu papierniczego taniej (konkurencja węglowa na rynkach obcych), aniżeli płaci przemysł papierniczy kraju, posiadającego węgiel w obfitości.

Do poziomu cen krajów, będących w tak dobrych warunkach, musiały się dostosować inne kraje eksportujące nadwyżkę swojej produkcji, chroniąc przytem kontygentami przywozowemi lub cłami swój rynek wewnętrzny.

Na skutek tych przyczyn cena „wewnętrzna“

ukształtowała się na znacznie wyższym poziomie od ceny „eksportowej“. Uwzględniając warunki naturalne, Polska znajduje się w tem samem położeniu, co najbliższe kraje: Niemcy, Czechosłowacja i Austrja. Jak się przedstawiają ceny hurtowe „wewnętrzne“ tych krajów w porównaniu z polskiemi, ilustruje poniższa tablica, obejmująca najbardziej typowe gatunki naszej produkcji.

Artykuł	Austrja	Niemcy	Czechosł.	Polska
	za 100 kg. netto			
	Zł.	Zł.	Zł.	Zł.
Rotacyjny gazet.	41.55	41.13	48.50	37 05
Druk. (VII. kl.)	48.86	44 73	71.46	42.78
Piśmienny (VII. kl.)	62.04	50.35	76.56	51 06
Drukowy bezdrzewny	91.-	84 80	99.85	77 40
Piśmienny bezdrzewny	91.82	84.80	99.85	85.41
Ilustracyjny lepszy	70 31	61 48	—	65.78
„J a w a“	70 86	63·60	55.58	55 19
„N a t r o n“	87.89	74.20	—	61.33

franko stacja odbiorcza.

Jak z tego wynika, hurtownicy w Austrji, Niemczech i Czechosłowacji płacą naogół wyższe ceny za papier, aniżeli hurtownicy w Polsce, a zatem papier w tych krajach jest **droższy** niż w Polsce. Natomiast Polska w handlu światowym, za część swojej produkcji wysłanej zagranicę, otrzymuje tylko ok. 50% cen wewnętrznych. Podobnie więc, jak autor omawianego artykułu, może powiedzieć każdy w Austrji, Niemczech i Czechosłowacji: **„Papier polski (zagraniczny) jest tańszy o 50% od naszego“.**

Nie zapomniał p. Gottlieb . o „Centropapierze“ jako że wszystko, co się pisze i mówi przeciwko kartelom jest modne i znajduje wiarę na kredyt. Pan Gottlieb powiedział dosłownie: **„Dla własnych interesów i korzyści degraduje wszystkich prawie hurtowników, nie przydzielając im ani arkusza papieru. Na całą Małopolskę Zachodnią włącznie ze Śląskiem, mianuje ad hoc — wedle własnego widzimisię dwóch do trzech wybrańców i ci szczęśliwi dostają cały przydział“.**

„Centropapier“ nie „mianował ad hoc“ żadnego hurtownika w rejonie wymienionym przez p. Gottlieba, choćby dlatego, że **wszyscy** ci hurtownicy istnieli dawno przed powstaniem „Centropapieru“. „Centropapier“ również nie „przydziela“ nikomu papieru, lecz go **sprzedaje.** „Przydziały“ zaś, jak wiemy, mogą mieć miejsce tylko wtedy, kiedy danego artykułu jest mniej na rynku, aniżeli wynosi jego zapotrzebowanie.

„Centropapier“ sprzedaje przeszło 60% produkcji fabryk zrzeszonych za pośrednictwem handlu hurtowego. Siłą rzeczy wytworzyły się na rynku różne typy hurtowników, mniejszych, średnich i dużych. Nie dość jest bowiem „mianować“ siebie samego hurtownikiem. Nie wystarcza wydrukowanie w nagłówku papieru litowego „Skład hurtowny“ — trzeba w istocie mieć możność nabywania większych ilości, posiadać duży asortyment papieru zawsze na składzie, aby zaspokoić potrzeby najszerszej rzeszy konsumentów, czego wytwórca, bądź jego organizacja sprzedaży bezpośrednio uczynić nie może. Nie jest hurtownikiem ten odbiorca, który chciałby nabywać po cenie hurtowej „oryginalną belę“, w tym wypadku bowiem, jeżeli **nawet tę belę fabryka posiada na składzie, nie** może takiej transakcji traktować, jako hurtowej. W tem tkwi sedno nieporozumień i z tego wysnuł p. Gottlieb nić swoich argumentów.

Wysokość rabatu hurtowniczego zależy od wielkości zamówień, bądz to w zakresie jednego typu (papiery pakowe), bądź też w zakresie szerokiego asortymentu, który hurtownik utrzymuje w swoim składzie. Rabat ten jest udzielany przedewszystkiem na pokrycie kosztów dalszego rozprowadzenia towaru. Im lepiej jest taka hurtowa organizacja postawiona, im szerszy jest jej zakres asortymentu, tem większa stopa rabatowa musi jej być przyznana. Tak rozumuje fabrykant, niezależnie od tego, czy działa indywidualnie, czy jest skartelizowany i „Centropapier“ pod tym względem żadnych nowości nie wprowadził.

P. Gottlieb twierdzi, że **„przyczyna drożyzny papieru leży w samym kartelu“.** Co do samych cen papieru w Polsce, to czy one są wysokie, czy niskie nie może osądzić p. G., który nie ma danych co do kosztów produkcji. Natomiast politykę cen kartelu papierniczego w Polsce niech oświetli poniższa tablica ruchu

cen od roku 1928, który stanowi podstawę do wszelkich porównań statystycznych, jako rok dobrej konjunktury.

Gatunek papieru		Rok 1928	Rok 1936	Wskaźnik
		Cena netto loco fabr.		w stos. 100
		Zł.	Zł.	w 1928 r.
Rotacyjny gazetowy	100 kg.	68.99	34.-	49.-
Drukowy sat. kl. VII.	„ „	76.91	37.21	48.-
Piśmienny „ „ VII,	„ „	90.68	44.76	49.-
Druk. bezdrzewny mat.	„ „	143.82	70.96	49.-
Kancl. „ sat. 75-120	„ „	149.94	78.97	53.-
Zeszyt. „ „	„ „	149.94	72.05	48.-
„J a w a“	„ „	104.76	49.13	47.-
„N a t r o n“	„ „	113.94	55.21	48.-

Z tego wynika, że wskazówki cen poszczególnych gatunków papieru są na poziomie cen przemysłu nieskartelizowanego, jakkolwiek przemysł papierniczy jest skartelizowany.

Mówiąc o „drożyźnie“ książki, zeszytu i t. p. i dopatrując się przyczyn tej drożyzny w cenie papieru, zapomina się zawsze o czynnikach, które w ostateczności mają decydujący wpływ na kształtowanie się ceny arykułu z papieru wytworzonego. Weźmy np. książkę, której cena księgarska wynosi 5 złotych (przykład z życia wzięty). Koszt papieru w tej książce wynosi około 30 groszy. Gdyby więc wydawca otrzymał papier **darmo**, czy książka z przyczyn kosztu papieru byłaby tańsza np. o 2 złote? A gdyby była tańsza tylko o te 30 groszy, czy „szary człowiek“ chętniej nabywałby tę książkę po 4.70 zamiast po 5 zł.?

„CENTROPAPIER“.

SEKCJA POSZUKIWANIA PRACY PRZY STOWARZYSZENIU ŻYDOWSKICH STUDENTÓW WYŻSZEGO STUDJUM HANDLOWEGO W KRAKOWIE poleca kwalifikowane siły biurowe do przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz praktykantów biurowych.

Wszelkich informacyj udziela: Sekcja Pracy przy Stowarzyszeniu Żyd. Stud. Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, ul. Sienkiewicza 4.

Obrady Prezydjum

KOMITETU WYKONAWCZEGO RADY NACZELNEJ KUPIECTWA ŻYDOWSKIEGO W POLSCE.

Dnia 26 stycznia 1936 r. odbyło się w lokalu Centrali Związku Kupców w Warszawie posiedzenie Prezydjum Rady Naczelnej Kupiectwa Żydowskiego w Polsce.

Obradom przewodniczył P. Prezes Rady Naczelnej, Maurycy Mayzel.

Po przyjęciu protokołów obrad Komitetu Wykonawczego i Prezydjum z dnia 15. grudnia 1935 roku, p. Prezes zreferował przebieg audjencji u Pana Wiceministra Spraw Wewnętrznych Henryka Kaweckiego w sprawie zajść antysemickich oraz treść okólnych pism rozesłanych do wszystkich organizacyj prowincjonalnych w sprawie wzajemnej lokalnej współpracy między Oddziałami Centrali Związku Kupców, a Oddziałami Centrali Detalicznych i Drobnych Kupców.

Uchwalono budżet Rady Naczelnej.

Sprawę eksportu referował p. Dyr. Inż. M. Zajdeman. Podkreślając ogromną wagę salda dodatniego bilansu handlowego dla całokształtu gospodarki państwowej, mówca wskazał na duże możliwości eksportowe i przytoczył szereg konkretnych przykładów, wzywając do podjęcia szerokiej akcji propagandowej i uświadamiającej oraz do przemyślenia zagadnienia organizacji domów eksportowo-handlowych. Po referacie wysłuchanym z dużą uwagą i po dyskusji, w której wzięli udział pp. Prezes Mayzel, Sen. Szereszowski, Wiceprezes Lieberman, Prezes Lewenstein i in. uchwalono uprosić p. Dyr. Inż. Zajdemana o opracowanie referatu na piśmie, poczem rozesłać referat do głównych ośrodków gospodarczych dla zebrania konkretnego materjału do dalszych posunięć organizacyjnych. Sprawę uznano za bardzo pilną.

Sprawę ustawy o ochronie lokatorów referowali adwokaci: Stefan Margulies i Józef Granat. Po dyskusji, która zobrazowała wstrząsy gospodarcze, jakie niewątpliwie spowoduje wyjęcie z pod ochrony loka-

torów prawie wszystkich lokali handlowych — uchwalono wystąpić o znowelizowanie Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19. listopada 1935 r.

W związku ze skasowaniem ustępu 2 par. 54 Rozp. Min. Skarbu z dnia 19. września 1934 r. o wykonaniu Ordynacji Podatkowej, Rada Naczelna uznała w toku dyskusji za słuszne zwrócić się do wszystkich organizacyj, celem dokonania doboru odpowiednich ludzi, mających wysokie kwalifikacje na biegłych podatkowych.

Statut Rady Naczelnej przyjęto w ostatecznej redakcji.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa wzmagającej się akcji antysemickiej, referowana przez p. Dr Romana Zylbersztajna.

W dyskusji podkreślono systematyczność prowadzonej akcji i wielkie szkody, jakie akcja ta wyrządza życiu gospodarczemu Państwa. W tej materji przyjęto szereg wniosków.

Wkońcu przyjęto w poczet członków Rady Naczelnej Zjednoczenie Zrzeszeń Wojażerów i Kupców Podróżujących Rzeczypospolitej Polskiej.

Obrady, które rozpoczęto o godzinie 11-tej zamknął p. Prezes Mayzel o godzinie 21-ej.

Kronika.

„Przestępstwa skarbowe i administracyjne a amnestja“

W artykule Dr. Glasnera pod powyższym tytułem, który pojawił się w Numerze 3 z dnia 25-go stycznia 1936 r. należy poczynić następujące sprostowania:

Na str. 9 w drugiej kolumnie w wierszu 14 zamiast „11. listopada 1935“, ma być „10. listopada 1935“.

Na str. 10, w kolumnie pierwszej w wierszu 18 od góry, zamiast „sprawy“ ma być „sprawcy“.

Na str. 10, w kolumnie pierwszej w wierszu 23 od dołu, zamiast „prawa“ ma być „piwa“, oraz w wierszu 8 od dołu, zamiast „wymienione“, ma być „nie wymienione“.

Na str. 10, w kolumnie drugiej w wierszu 5 od góry, zamiast „nakazu“, ma być „zakazów“, oraz w wierszu 17 od góry, zamiast „stosowana będzie“, ma być „stosowana nie będzie“.

Na str. 11, w kolumnie drugiej w wierszu 3 od góry po a) b) następuje kropka, oraz nowy ustęp, zaczynający się „d) przestępstwa“.

Na str. 12, w kolumnie drugiej w wierszu 21 od góry, zamiast „oznaczone“, ma być „orzeczone“.

TANIA WYCIECZKA DO WIEDNIA.

na Wiosenne Targi. Pobyt we Wiedniu trzy, względnie 14 dni.

Zgłoszenia listowe przyjmuje: Sekretarjat Krak. Stowarzyszenia Kupców, Kraków, ul. Grodzka L. 43.

Wycieczka ta jest organizowana przez Stowarzyszenie Kupców, które uzyskało dla swych Członków specjalne zniżki. — Wycieczka wyjeżdża w ostatnich dniach lutego.

KONFERENCJA KUPCÓW BRANŻY OBUWIANEJ.

Dnia 12. stycznia 1936 r. odbyła się w Warszawie ogólno-krajowa konferencja branży obuwianej. Zebranie zagaił p. Dr. R. Zylbersztajn imieniem Centrali Związku Kupców. Na przewodniczącego wybrano Radcę prawnego, adwokata, p. I. Kernera.

Sytuację branży obuwniczej zreferował p. Dyrektor Zins z Krakowa. W dyskusji zabierali głos: Pp. Dr. Spiegel ze Lwowa, p. Binder z Katowic, Szereszewski z Warszawy, oraz p. Berger z Łodzi.

Po przedyskutowaniu całego programu, uchwalono wybrać delegację na międzyzwiązkową konferencję branży obuwniczej, wyznaczoną na 13. stycznia. Jak się dowiadujemy, na posiedzeniu komisji międzyzwiązkowej pod przewodnictwem p. J. Marka, w której brali udział delegaci przemysłu, kupiectwa i rzemiosła, branży obuwia skórzanego, oraz przemysłu i kupiectwa obuwia gumowego, zapadła rezolucja, na podstawie której z uwagi na szereg problemów, stanowiących wspólne i groźne niebezpieczeństwo dla egzystencji wszystkich czynników wchodzących w skład tej branży, które zwalczone i usunięte być mogą wspólnym wysiłkiem zainteresowanych, powołuje się do życia stały międzyzwiązkowy komitet branży obuwianej. Do zakresu działania komitetu należeć będzie czuwanie nad najbardziej istotnemi zagadnieniami branży i uzgadnianie odnośnych wspólnych wytycznych.

„MŁODY OBYWATEL“. Już ukazał się styczniowy numer „Młodego Obywatela“, czasopisma społeczno-gospodarczego dla młodzieży, wydawanego przez P. K. O. — Doskonale redagowany ten miesięcznik i piękna szata zewnętrzna, bogato ilustrowany (20 stron druku) — przynosi między innemi szczegóły rozstrzygnięcia konkursu na pracę literacką lub rysunkową na temat: „Jak spędziłem wakacje dzięki oszczędnościom“, początek opowieści H. Mierczyńskiej p. t. „Basia“, dalszy ciąg powieści „Przygód młodego Polaka w Australji“, wykrój i sposób wykonania spodni narciarskich itd. Prenumerata roczna wynosi zł. 1. Konto czekowe P. K. O. 29.200. Egzemplarze okazowe wysyła na żądanie bezpłatnie Referat prasowo-propagandowy P. K. O. w Krakowie.

ścia w życie dekretu i będzie wypłacony w dniu 15-go lipca b. r.

Konwersja wymienionych pożyczek na papier o podanych powyżej walorach i przywilejach będzie przeprowadzona najdalej w ciągu okresu rocznego z tem, że obligacje, objęte konwersją, przyjmowane będą do wymiany według ich wartości nominalnej i po kursie 100 za 100.

Pożyczki, objęte konwersją, o których była mowa, z dniem ogłoszenia dekretu, a więc z dniem 15-go stycznia, nie będą umarzane według dotychczasowych planów i nie będą już przynosić ich posiadaczom odsetek ani wygranych (premij), z wyjątkiem odsetek, przypadających za kupon bieżący, którego bieg rozpoczął się przed dniem 15 stycznia b. r. Jeżeli obligacje tych pożyczek nie będą przedłożone do konwersji w przepisanym terminie, zostaną przez państwo wykupione według ich wartości imiennej w ciągu lat 30-tu drogą losowania, podług planu umorzenia, który ustalony zostanie po zamknięciu konwersji dla każdej z tych pożyczek rozporządzeniem ministra skarbu. Oczywiście — jak wyżej zaznaczono — od tych nieprzedłożonych do konwersji obligacyj procenty nie będą płacone.

Z pod konwersji na powyższych zasadach, wyłączona została 4 proc. premjowa pożyczka dolarowa serji 3. Rząd uznał, że pożyczka ta, jako papier premjowy, wypuszczony w drobnych odcinkach i znajdujący się w rękach szerokich sfer społeczeństwa, winna być utrzymana.

Nie została objęta również konwersją pożyczka narodowa z 1933 r. Niemniej jednak jest ona dopuszczona do dobrowolnej konwersji i będzie mogła być wymieniona na nowe obligacje pożyczki konsolidacyjnej, jednakże tylko w granicach kwoty imiennej emisji tej ostatniej, która ustalona została na 600 milj. złotych. Rząd liczy się z tem, że posiadacze pożyczki narodowej, z uwagi na doniosłe cele konwersji, przedłożą samorzutnie swe obligacje pożyczki narodowej do konwersji na pożyczkę konsolidacyjną.

Wreszcie konwersją nie została objęta zeszłoroczna 3-proc. premjowa pożyczka inwestycyjna, która jest papierem świeżo wypuszczonym, w czasie obecnej konjunktury, i której okres umorzeniowy w momencie emisji został już dostosowany do obecnych warunków państwowego kredytu długoterminowego.

Rygorami konwersji nie została wkońcu objęta 5-procentowa pożyczka konwersyjna z 1924 r., która pozostanie na rynku jako odrębny papier, przy utrzymaniu dotychczasowej wysokości oprocentowania 5 od sta rocznie. W dążeniu jednak do zbliżenia terminu umorzenia tej pożyczki do okresu umorzeniowego nowej pożyczki konsolidacyjnej — przedłużono umorzenie pożyczki konwersyjnej z 1924 r. o lat 20, t. j. do 1965 r.

Godziny handlu.

Na marginesie akcji Stowarzyszenia Kupców Polskich przeciw przedłużeniu godzin handlu w sobotę, zamieszcza półoficjalna „Gazeta Polska“ następujące uwagi:

Nieomal każde zarządzenie gospodarcze wywołuje, wchodząc w życie, głosy niezadowolenia. Rzecz to zupełnie zrozumiała, skoro bowiem następuje zmiana warunków pracy gospodarczej, to z reguły zmiana ta idzie jednym na rękę, a innym nie; głosami niezadowolenia można się zbytnio nie przejmować, jeżeli szkoda komuś uczyniona jest mniejsza od korzyści osiąganej przez ogół.

Głosy niezadowolenia odezwały się również po przedłużeniu godzin handlu w dniach przedświątecznych. W myśl powiedzianego powyżej — nie było to niespodzianką. Natomiast za niespodziankę można uznać, że niezadowolenie objawiło się tak mocno (w swem brzmieniu, a nie mocy argumentowania), jak to miało miejsce; bowiem zarządzenie, omawiane nie miało charakteru żadnego nakazu, ani zakazu, nie różnicowało sytuacji żadnych grup gospodarczych czy społecznych, wprost rozszerzało swobodę działania kupców wszelkiego autoramentu. A właśnie kupcy żalili się, że dzieje się im krzywda.

Wchodzi tu w grę kolizja interesów między kupcami polskimi i żydowskimi, w związku z rozkładem dni świątecznych. Żale na tem tle oparte można zrozumieć, niezależnie od tego, czy się je podziela, czy nie. Trudno natomiast zrozumieć żale formułowane z punktu widzenia (że tak powiemy) ogólno - kupieckiego, poza - wyznaniowego. Mówi się mianowicie: przedłużenie godzin handlu zwiększy niektóre koszta handlowe (np. światło, opał, personel), a nie zwiększy proporcjonalnie obrotów; tem samem koszta handlowe liczone na jednostkę towaru wzrosną, dochody kupca spadną. Na szczęście nie wysuwano z tych przesłanek wniosku, aby skrócić godziny handlu; ale sprzeciwiano się ich rozszerzeniu.

Objaw mało ważny sam w sobie. Jest on natomiast nader charakterystyczny. Zważmy bowiem, że nie istnieje nakaz otwierania sklepów w określonych godzinach, kupiec ma w tym względzie swobodę, krępowaną nie przez prawo, a przez życie; trudno jest sklep zamykać, gdy konkurent jest otwarty. Policjant nakazujący zamykać sklep o 7-mej uważa na wszystkie sklepy, a więc zawiesza swobodne działanie konkurencji. Teraz policjant będzie przechodził nieco później, sfera działania konkurencji rozszerza się — kupcy się żalą, miast się cieszyć.

A więc mamy do czynienia z uciekaniem niektórych jednostek gospodarujących od tego, co

właśnie gospodarowaniem się nazywa, pod skrzydła administracji.

Są nastawienia psychiczne, szukające szerokiego pola działania dla swej inicjatywy i energji, szukające możliwości zysku, zawsze związanych z możliwościami straty. Są nastawienia psychiczne biegunowo odmienne, powiedzmy najbardziej delikatne: rentjerskie czy emeryckie, kontentujące się tem, co jest i szukające dla tych swych niemrawych pragnień atmosfery spokoju i marazmu. Historja gospodarcza jest historją walk, nieraz awanturniczych, ryzykanckich, bezwzględnych, które przedsiębiorcy pragnęli prowadzić w warunkach maksymalnej swobody, a które instancje publiczne łagodziły, ograniczały i normowały, w obawie, że płynące z walki korzyści indywidualne będą okupione nadmiernemi stratami dla zbiorowości. To już jest jednak w dużym stopniu historją; ekspansywność kapitału osłabła, godzi się on na rentę, przemysł coraz bardziej ceni sobie kartelowe treuga dei. Są to procesy długofalowe, dające się obserwować w skali wielkich jednostek gospodarujących, a dające się tłumaczyć m. in. tem, że owe wielkie jednostki mają często więcej do stracenia, niż do zyskania. Jednak handel, a zwłaszcza handel lokalny — zachował stosunkowo najlepiej dawne cechy dynamiczne. Dla gospodarstwa zbiorowego okoliczność ta ma walor pozytywny: wielki spokój rzadko towarzyszy wielkiemu rozwojowi.

Drobny objekt obserwacyjny, jakim są skargi na rozszerzenie swobody działalności kupieckiej o 2 godziny, wskazuje, że z walorami dynamicznemi handlu polskiego dzieje się nieświetnie. Inne obserwacje (przypomnijmy dyskusję o cenzusie, wniosek ten potwierdzają. Wniosek jest smutny.

Opinje w sprawach podatkow.

Izba P. H. we Lwowie wydała ostatnio następujące opinje w sprawach podatkowych:

W HANDLU MĄKĄ I OTRĘBAMI za „większą ilość" (partję) w rozumieniu taryfy, stanowiącej załącznik do art. 23 ust. o podatku przemysłowym uważać należy ładunki wagonowe, odpowiadające pełnemu ładunkowi 10-tonowego wozu towarowego. (L. 17193/II).

W HANDLU ŁOMEM ŻELAZNYM przez „większą ilość" czyli partję w rozumieniu „kategorja pierwsza" taryfy świadectw przemysłowych uważać należy sprzedaż jednorazową w ilości 15.000 kg. Łom żelazny nie jest dostarczany hutom bezpośrednio przez zbieraczy, lecz za pośrednictwem kupców-składników, którzy zakupują łom u zbieraczy, wysyłają go do hut w niemniejszych partjach jak tylko w 15-to tonowych. Huty bowiem, będące właściwymi odbiorcami łomu zakupują łom ze względów frachtowych tylko w partjach po 15.000 kg. (L. 1784/II).

SŁODZINA CZYLI MŁÓTO, są z punktu widzenia nauki o towaroznawstwie produktem ubocznym względnie odpadkowym, uzyskiwanym przy produkcji piwa. Są to łuski i ciała białkowe, powstające przy zacieraniu słodu z wodą i oddzielające się przy filtrowaniu brzeczki piwnej na warzelni. Słodziny sprzedawane są przez browary albo w stanie mokrym (młóto mokre) albo suszonym (młóto suszone), jako pasza treściwa dla bydła.

Ze stanowiska obrotu handlowego w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym są słodziny wyrobem gotowym, mimo że otrzymuje się je tylko ubocznie przy produkcji piwa. (L. 17483/II).

PRZEPAKOWYWANIE KOLOROWEJ NITKOWEJ PRZĘDZY BAWEŁNIANEJ z paczek po 2½ kg. do mniejszych pudełek o wadze 100 gr. uważać należy za czynność przygotowawczą handlową w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym. (L. 18538/II).

W HANDLU PASZĄ, NASIONAMI OLEISTEMI oraz olejami roślinnemi uważać należy za partję, czyli większa ilość w rozumieniu „kategorja pierwsza" taryfy świadectw przemysłowych sprzedaż jednorazową w ilości począwszy od 10 wagonów 10-cio wzgl. 15-to tonowych. (L. 17926/II).

ZA WIĘKSZĄ ILOŚĆ CZYLI PARTJĘ JEDWABNYCH POŃCZOCH damskich w rozumieniu taryfy świadectw przemysłowych uważać należy transakcję handlową jednorazową w ilości 200 tuzinów pończoch, wartości od dwóch do trzech tysięcy złotych. (L. 18556/II).

OGÓLNO-POLSKI ZJAZD PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH, zorganizowanych w zrzeszeniach, należących do Federacji Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych Rzplitej Polskiej odbędzie się w Krakowie dnia 15 i 16 lutego 1936 r.

Program Zjazdu obok spraw ściśle zawodowych będzie się zajmował również ogólnemi zagadnieniami naszego życia gospodarczego, a pomiędzy innemi wzmożenia i potanienia konsumcji, polskiego handlu importowego, zagadnieniem Gdańska i jego zaplecza jako zbytu dla przemysłu polskiego i t. p.

Obrady Zjazdu odbędą się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Krakowie przy współudziale zainteresowanych czynników i w obecności reprezentantów Władz państwowych i samorządowych.

Wydawca Za Krak. Stow. Kupców: Samuel Schechter. Redaktor odpow. Samuel Korzman
Drukarnia Józefa Fischerr, Kraków Grodzka 62. Telefon 104-12.